

Sygn. akt V K 170/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 grudnia 2015 roku

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Młodawska – Piaseczna

Sędzia: SO Barbara Piwnik

Ławnicy: Barbara Kobylarz, Bożenna Karczmarczyk, Roman Mańk

Protokolant: Piotr Grodecki

w obecności Prokuratora Agnieszki Rokosz

przy udziale oskarżycieli posiłkowych: P. B., D. B., A. B., R. B.

po rozpoznaniu w dniach: 19.02.2015r., 16.03.2015r., 20.05.2015r., 25.05.2015r., 11.06.2015r., 11.08.2015r., 12.10.2015r. i 24.11.2015r. sprawy:

M. W. (1) urodzonego (...) w N., syna T. i J. z domu G.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 08 stycznia 2014 roku w miejscowości C., woj. (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia P. B. zadał mu cios nożem w klatkę piersiową, w następstwie czego spowodował ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej w IX międzyżebżu w linii pachowej przedniej drążącą do jamy brzusznej z uszkodzeniem przepony, z zapaleniem otrzewnej, penetrującą do jamy brzusznej, które to obrażenia stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu P. B. przyjmujący postać choroby realnie zagrażającej życiu, ale zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonego, który bronił się oraz z uwagi na udzieloną mu pomoc medyczną, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 20 grudnia 2012 roku, sygn. akt V K 66/12, w warunkach art. 64 § 1 k.k. za czyn z art. 280 § 2 k.k., na karę 4 lat pozbawienia wolności, w ciągu 5 lat po odbyciu łącznie, co najmniej roku kary pozbawienia wolności,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

II. w okresie bliżej nieustalonej daty miesiąca kwietnia 2013 roku w miejscowości C., woj. (...), wypowiedział do D. B. i za jej pośrednictwem groźby spalenia wszystkich zamieszkujących posesję zlokalizowaną pod adresem C. ul. (...), tj. D. B., jej męża A. B., synów P. i R. B., przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonych D. B., A. B. i R. B. uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo podobne,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

orzeka:

1. oskarżonego M. W. (1) w ramach zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 08 stycznia 2014 roku w miejscowości C., woj. (...), działając w zamiarze bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu P. B. zadał mu cios nożem w klatkę piersiową w wyniku czego spowodował u niego ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej w IX międzyżebżu w linii pachowej przedniej, drążącą do jamy brzusznej, z

uszkodzeniem przepony, opłucnej i zapaleniem otrzewnej, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. i w ciągu 5 lat, po odbyciu łącznie co najmniej roku kary pozbawienia wolności, popełnił ponownie umyślne przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu i czyn ten kwalifikuje z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. skazuje oskarżonego i wymierza mu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

2. oskarżonego M. W. (1) uniewinnia od popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia;

3. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa poprzez zniszczenie przedmiotów wyszczególnionych w wykazie dowodów rzeczowych Drz nr (...) - (...), k. 752a, poz.4-5, w postaci noża typu szczyryk i noża typu kuchennego oraz w wykazie dowodów rzeczowych Drz nr (...), k. 118, poz. 2 w postaci kastetu;

4. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe wyszczególnione w wykazie dowodów rzeczowych Drz nr (...), 2008- (...), k. 118, poz. 1 i 3-12 oraz k. 752a, poz. 1-3 nakazuje zwrócić: oskarżonemu M. W. (1) wskazane pod pozycją 3-5, k.118 i pod poz. 1-3, k. 752a, pokrzywdzonemu P. B. wskazane pod pozycją 1, 6-12;

5. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

Sygn. akt V K 170/14

UZASADNIENIE

W oparciu o całokształt materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie a ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. W. (1) (ur. (...)) oraz P. B. (ur. (...)) pochodzą z jednej miejscowości, z C., mieszkają w niewielkiej od siebie odległości. Wskazani znają się od dawna, wspólnie chodzili już do zerówki i szkoły podstawowej, do jednej klasy. Znają się też ich rodziny ale nie utrzymują ze sobą kontaktów. Z kolei relacje pomiędzy M. W. (1) i P. B. na przestrzeni czasu uległy diametralnej zmianie. Początkowo, przez długi okres, w zasadzie do końca 2011 roku, byli kolegami, stosunki towarzyskie pomiędzy nimi układały się dobrze, spotykali się, razem też spędzali czas. Sytuacja taka trwała do momentu gdy 09 grudnia 2011 roku dopuścili się wspólnie przestępstwa, za które zostali prawomocnie skazani. Postępowanie w tej sprawie i wydany w konsekwencji wyrok implikowały nie tylko zerwaniem dotychczasowych relacji wskazanych ale również wywołały u M. W. (1) niechęć do P. B. oraz pretensje wobec dotychczasowego kolegi. Wyrokiem tym, z dnia 20 grudnia 2012 roku, sygn. akt V K 66/12, Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie uznał ich obu za winnych tego, że w dniu 09 grudnia 2011 roku w W., w pociągu relacji C. – W., na odcinku między stacjami W. P. – W. Ż., działając wspólnie i w porozumieniu, posługując się przedmiotem podobnie niebezpiecznym jak nóż, tj. rozbitą butelką przystawioną do szyi P. O., grozili natychmiastowym użyciem przemocy, a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia jego mienia w postaci plecaka z zawartością portfela i pieniędzy w kwocie 200 zł. oraz telefonu komórkowego (...) o wartości 150 zł., o łącznej wartości 500 zł., tj. czynu z art. 280 § 2 k.k. a w stosunku do M. W. (1) w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to temu ostatniemu wymierzył karę 4 lat pozbawienia wolności a P. B. w zw. z art. 60 § 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 k.k. karę 2 lat pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres 5 lat tytułem próby. Natomiast z treści uzasadnienia przedmiotowego orzeczenia i ustalonego w nim stanu faktycznego w zakresie przebiegu samego czynu stanowiącego meritum tego postępowania wynika, iż to P. B. podszedł od tyłu do pokrzywdzonego i przystawił mu do szyi rozbitą butelkę, tak zwany „tulipan”, jej ostrą i nierównomierną krawędzią oraz zażądał wyciągnięcia wszystkiego z kieszeni. W tym czasie również M. W. (1) zażądał aby pokrzywdzony oddał mu wszystkie rzeczy, co ten uczynił. Wówczas P. B., który dotychczas cały czas trzymał w ręku rozbitą butelkę, pechnął pokrzywdzonego a gdy ten usiadł, zażądał wydania wszystkich pieniędzy oraz wyciągnięcia kieszeni na drugą stronę i ponownie przystawił rozbitą butelkę do jego szyi. Równolegle M. W. (1) przeszukiwał plecak ofiary, chciał nawet uderzyć wskazanego ale powstrzymał go P. B.. Powiedział więc aby pokrzywdzony nikomu o tym nie mówił i wskazał, że znają jego adres. Następnie obaj sprawcy

wysiedli z pociągu, zabierając ze sobą wskazane wyżej rzeczy. Dalej jak wynika z pisemnych motywów orzeczenia i zaprezentowanej oceny dowodów Sąd uznał, iż wyjaśnienia P. B., w których przesłuchiwany jako pierwszy, nie tylko negował, że brał udział w tym przestępstwie, ale co należy podkreślić i co istotniejsze w przedmiotowej sprawie zaprzeczał, że to on posługiwał się rozbitą butelką wskazując, iż tego czynu dopuścił się samodzielnie M. W. (1), który posługiwał się tym narzędziem, stanowiąc jedynie linię jego obrony zmierzającą do zrzucenia odpowiedzialności karnej wyłącznie na oskarżonego w niniejszej sprawie. Wprawdzie podobnie ocenione zostały też wyjaśnienia M. W. (2), w których marginalizował swoją rolę w popełnieniu wskazanego przestępstwa z tym, że jak wskazują protokoły, ten początkowo po prostu nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień, nie obciążał P. B., a dopiero przesłuchiwany po raz kolejny wskazywał na niego jako na sprawcę opisując jego rolę w zasadzie zgodnie z dokonanyymi przez Sąd ustaleniami. Po ogłoszeniu tego wyroku Sąd uchylił stosowany wobec obu wskazanych środków zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania (dowód: wyrok w sprawie sygn. akt V K 66/12 k. 209-210, uzasadnienie k. 326-347, poświadczona za zgodność z oryginałem kserokopia akt sprawy V K 66/12 k. 265-325).

Od opisanej wyżej sprawy i opuszczenia aresztu śledczego dotychczasowe dobre relacje pomiędzy M. W. (1) a P. B. uległy zmianie. Nie tylko przestali się oni kontaktować czy spotykać ale wobec postawy P. B. w opisanej wyżej sprawie, który jak skonstatował rozstrzygający ją Sąd, poza wskazaniem M. W. (1), próbował również przypisać mu swoje zachowanie w trakcie stanowiącego jej meritum przestępstwa, w tym posługiwanie się niebezpiecznym narzędziem, ten całkowicie zerwał łączące ich kontakty. Żywnione przez M. W. (1) niechęć, żal i pretensje do P. B. doprowadziły nawet do tego, iż wyczerpał on zdolność tolerancji jego osoby. Natomiast u P. B. sytuacja ta spowodowała, iż zaczął unikać kontaktów z M. W. (1). To z kolei skutkowało manifestowaniem przez tego ostatniego i to nie tylko wobec P. B. ale i jego rodziny, matki i brata, w momencie przypadkowych z nimi spotkań, wynikających chociażby z bliskości miejsca zamieszkania, swojego niezadowolenia, dezaprobaty, gniewu, czy ujemnych emocji oraz stosunku do nich. W okresie od grudnia 2011 roku do stycznia 2014 roku do takich spotkań dochodziło jednak tylko sporadycznie i przygodnie, np. gdy spotkał wskazanych przechodząc koło ich posesji, która usytuowana jest w bardzo bliskiej odległości, kilkudziesięciu metrów, od stacji kolejowej w C.. W ich trakcie M. W. (1) używając słów powszechnie uznanych za wulgarne i w sposób agresywny zwracał się do wskazanych lub pokazywał różne gesty wyrażające towarzyszące mu, przedstawione wyżej, negatywne uczucia. I tak około kwietnia 2013 roku przechodząc drogą powiedział w wulgarnych, aroganckich słowach do będącej wówczas w ogrodzie na posesji D. B., że ich podpali a około lipca wskazanego roku wykonał w kierunku P. B., który przebywał wówczas razem z bratem R. na podwórku, w miejscu zamieszkania, ruch ręką przejeżdżając palcem po szyi. Nadto w okolicach sierpnia także 2013 roku, w sytuacji podobnej jak wyżej, czyli przechodząc koło przedmiotowej posesji i stojących tam wówczas przed prowadzącą do niej furtką M. D., E. D. i R. B. w sposób wulgarny i agresywny, przeklinając zwrócił się do tego ostatniego aby udał się do domu, po czym poszedł dalej.

W dniu 08 stycznia 2014 roku, w godzinach wieczornych, P. B. przebywał wraz ze swoją ówczesną dziewczyną D. S. i jej dwuletnim synem w miejscu zamieszkania pod adresem C. ul. (...). Około godziny 23.00 wskazani wspólnie udali się na stację kolejową. Tam skierowali się na peron, z którego D. S. wraz z synem miała wsiąść do pociągu jadącego w kierunku L., którym zamierzała wracać do domu. Na tym peronie, poza nimi, nie było nikogo. Peron był oświetlony. Oczekując na przyjazd pociągu wskazani rozmawiali. P. B. usiadł na ławce, która usytuowana była przodem do torów, tyłem do ogrodzenia i ekranów oddzielających stację od pobliskiego terenu, niejako lekko cofnięta w głąb wraz z tym ogrodzeniem i ekranami w stosunku do linii chodnika oddzielającego ją od torowiska, czyli nie tylko z tyłu ale i także z boków nimi otoczona. D. S. stała przy ławce, podobnie jak wózek, w którym było dziecko. W pewnym momencie na przeciwny peron wjechał pociąg nr (...) relacji W. Z. – C., którego planowy przyjazd do stacji C. to godzina 23:28. Niedługo po tym jak wysiedli z niego pasażerowie, P. B. i D. S. zobaczyli jak od strony przejścia podziemnego w ich kierunku ktoś zmierza. Początkowo P. B. nie wiedział kto to bowiem osoba ta miała założony na głowę kaptur. Rozpoznał M. W. (1) gdy ten był bliżej, około 1,5 metra od niego. Nadto idący odezwał się do niego w wulgarny sposób, przeklinając i werbalizując do niego swoje pretensje wywołane opisanym wyżej zachowaniem P. B. w przedstawionej sprawie. Wówczas ten przeczuwając problemy wstał i zwrócił się w stronę napastnika. Myślał, że M. W. (1) będzie chciał się z nim bić. Atakujący wyciągnął jednak nóż i podchodząc bezpośrednio do P. B., trzymając go już wówczas

w prawym ręku, wyprowadził cios w kierunku jego klatki piersiowej. Ten widząc to, aby uniknąć uderzenia, zaczął się cofać do tyłu i jednocześnie w stronę torów. Broniąc się próbował też odepchnąć napastnika, zasłonić się. W momencie gdy pierwszy cios okazał się nieskuteczny M. W. (1) ponownie zaatakował cofającego się przed nim P. B., złapali się i wówczas zadał mu skuteczny cios nożem powodując ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej w IX międzyżebżu. Po czym obaj spadli na torowisko. P. B. przewrócił się a M. W. (1) uciekł. Widząc to D. S. pomogła rannemu chłopakowi dostać się na peron i tam położyć. Następnie z telefonu komórkowego o numerze abonenckim (...) o godzinie 23:31:20 zadzwoniła na telefon alarmowy i po uzyskaniu połączenia z oficerem dyżurnym KP L., nr identyfikacyjny zgłoszenia (...), wezwała pomoc relacjonując, iż na peronie w C. jej chłopak został pobity, napadnięty, dostał nożem w brzuch (dowód: pismo z (...) S.A. k. 466, pismo z (...) sp. z o.o. k. 498-499, dokumentacja fotograficzna k. 532-535, protokół oględzin zapisu telefonicznego zgłoszenia nr (...)).

W związku z powyższym na miejsce zdarzenia przyjechała zarówno policja jak i karetka pogotowia. P. B. był przytomny, pozostawał w logicznym kontakcie, jego stan był dość stabilny oddechowo i krążeniowo, wyczuwalna była od niego woń alkoholu, stwierdzono ranę nadbrzusza przenikającą pod lewym łukiem żebrowym, która krwawiła, udzielona została mu stosowna pomoc medyczna. Zarówno członkom zespołu karetki pogotowia jak i funkcjonariuszom policji pokrzywdzony oraz D. S. relacjonowali przebieg zdarzenia. Przy tym P. B. od początku twierdził, że zna napastnika wskazując na M. W. (1). Następnie P. B. odwieziony został do (...) Szpitala (...) i o godzinie 0.24 przekazany na SOR wskazanej jednostki w stanie ogólnym średnio-ciężkim. Bezpośrednio z tego oddziału, w trybie pilnym, trafił na blok operacyjny zakwalifikowany do laparotomii, która wykonana została 09 stycznia 2014 roku. W wyniku powyższego zdarzenia P. B. doznał obrażeń w postaci rany kłutej klatki piersiowej po stronie lewej w IX międzyżebżu, w linii pachowej przedniej, o długości około 3 cm, drążącej do jamy brzusznej z uszkodzeniem przepony i opłucnej oraz zapaleniem otrzewnej, z wstawiającą się siecią. Przy tym początkowo powołany w sprawie biegłych sądowy z zakresu chirurgii ogólnej opiniując już 09 stycznia 2014 roku skonstatował, co podkreślić należy na podstawie jedynie dostępnej mu wówczas dokumentacji medycznej, w tym bez tak istotnej jej części jak protokołu operacji czy karty informacyjnej, iż wynikające z niej wówczas obrażenia P. B. w postaci rany kłutej klatki piersiowej po stronie lewej w X międzyżebżu, penetrującej do jamy brzusznej, stanowią naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni w świetle art. 157 § 1 k.k. Zastrzegł jednak, iż ocena to może ulec zmianie w kierunku choroby realnie zagrażającej życiu bowiem należy jej dokonać na podstawie pełnej i czytelnej dokumentacji medycznej. Następnie po jej otrzymaniu w pisemnej opinii uzupełniającej jednoznacznie orzekł, iż wszystkie wskazane powyżej obrażenia jakich doznał P. B. w dniu zdarzenia wynikające właśnie z pełnej dokumentacji są to ciężkie obrażenia ciała stanowiące chorobę realnie zagrażającą życiu o jakiej mowa w art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Opinie te biegły w całości podtrzymał na rozprawie głównej dodatkowo wskazując, iż w przypadku pokrzywdzonego rana biegła od góry w dół i miała głębokość minimum 6-7 cm. Wskazał również, że na podstawie pełnej dokumentacji medycznej P. B. nie miał jakichkolwiek wątpliwości, iż odniesione przez niego w dniu 09 stycznia 2014 roku obrażenia stanowią chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. (dowód: dokumentacja medyczna k. 14, 183-191, karta medycznych czynności ratunkowych k. 913, pisemne i ustna opinie biegłego sądowego z zakresu chirurgii ogólnej k. 46, 381, 965-968, zeznania świadka P. Z. k. 1103-1104, opinia mechanoskopijna k. 610-613).

M. W. (1) został zatrzymany dnia 09 stycznia 2014 roku o godzinie 09.25. Pełniący wówczas służbę w rejonie Ronda (...), w W., w patrolu zmotoryzowanym, oznakowanym radiowozem, umundurowani funkcjonariusze Policji, J. R., F. S., M. S. i K. Z., zauważyli mężczyznę, który na widok radiowozu zaczął oddalać się w przeciwnym kierunku, wobec czego podjęli oni interwencję. Podczas legitymowania mężczyzna ten podał, iż nazywa się H. W. oraz wskazał pozostałe dane, czyli imiona rodziców, nazwisko panięńskie matki, datę i miejsce urodzenia oraz adres zamieszkania C. ul. (...). Pomimo, iż po sprawdzeniu okazało się, że nie jest on poszukiwany, funkcjonariusze w związku z otrzymanymi na odprawie informacjami o poszukiwaniu osoby w związku z uszkodzeniem ciała o zbliżonych danych, postanowili rozpytać wskazanego na tę okoliczność. Wówczas, będąc już w radiowozie, podjął on próbę ucieczki. W wyniku pieszego pościgu został on przy użyciu siły fizycznej i kajdanek zatrzymany. Następnie w wyniku kontroli osobistej ujawniono u zatrzymanego dowód osobisty na dane M. W. (1) a zdjęcie odpowiadało wyglądowi mężczyzny. Ponadto po sprawdzeniu okazało się, iż wskazany poszukiwany jest też do odbycia kary przez Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie, do sprawy sygn. akt V K 66/12. Wobec podania nieprawdziwych danych został również ukarany mandatem

karnym za wykroczenie z art. 65 k.w. (dowód: zeznania świadka J. R. k. 42-43, 1133, protokół zatrzymania k. 33-34, kserokopia mandatu karnego k. 32).

Badania alkometrem wykonane o godzinie 10:03 i 10:06 wykazały u M. W. (1) odpowiednio: 0,93 mg/l, 0,91 mg/l zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, z kolei badanie na zawartość alkoholu we krwi P. B., pobranej od wskazanego 09 stycznia 2014 roku, o godzinie 4.30, wykazało 0,44 promila alkoholu etylowego (dowód: protokół użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego do ilościowego oznaczania alkoholu w wydychanym powietrzu k.35, świadectwo wzorcowania k. 36, opinii z (...) wraz z protokołem pobrania krwi k. 231-234).

W dniu 04 sierpnia 2014 roku dokonano oględzin opuszczonego budynku na posesji przy ul. (...) w C. gdzie M. W. (1) wskazał miejsce ukrycia noża, który jak wynika z jego wyjaśnień miał mieć podczas zdarzenia będącego przedmiotem niniejszej sprawy. W miejscu tym, znajdującym się na balkonie górnej kondygnacji ujawniono i zabezpieczono nóż składany typu scyzoryk, który był schowany, obłożony mchem, dodatkowo w wyniku wzrokowej lustracji pobliskiego terenu, w pewnej odległości od niego, odnaleziono nóż kuchenny. Jak wynika z protokołu oględzin rzeczy nóż typu scyzoryk posiada jedno ostrze o długości 10 cm, część tylna mocowania ostrza znajduje się w rękojeści, po rozłożeniu nóż ma długość 20,5 cm, sama rękojeść jest długości 11,5 cm, szerokość ostrza to 2,5 cm, które zwęża się ku dołowi. Z kolei nóż kuchenny posiada rękojeść w kolorze czarnym długości 12,5 cm oraz ostrze długości 20 cm i szerokości przy rękojeści 3,7 cm, zwężające się ku dołowi. Z opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii ogólnej wynika, iż przy uwzględnieniu rodzaju rany odniesionej przez P. B., jej kanału i głębokości mogła ona powstać od jednego z zabezpieczonych noży ale bardziej adekwatne w sprawie jest użycie noża składanego. Na ten nóż wskazała również podczas okazania D. S. jako na najbardziej podobny do tego, którym zadana została rana P. B.. Z opinii z zakresu badań biologicznych wynika, iż na przedmiotowych nożach nie ujawniono materiału kwalifikującego się do badań. Podobne wnioski zawierają opinie daktyloskopijne, z których wynika, iż bądź nie ujawniono nadających się do badań śladów linii papilarnych, bądź te które ujawniono nie są zgodne z odciskami linii papilarnych M. W. (1) lub P. B. (dowód: protokół oględzin rzeczy k. 671-672, dokumentacja fotograficzna k. 692-694, 732, protokół oględzin miejsca wraz z odpisem k. 743-747, opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii ogólnej k. 729, protokołu okazania k. 738-741, opinia z zakresu badań biologicznych k. 708-712, opinie z zakresu daktyloskopii k. 696-705).

W sprawie dopuszczono również dowód z opinii sądowo-psychiatrycznej oskarżonego. Początkowo biegli psychiatrzy, po jednorazowym badaniu oskarżonego M. W. (1), ze względu na niewystarczające dane dotyczące jego leczenia psychiatrycznego, przebyte urazy głowy, zapalenie opon mózgowych oraz charakter zarzutów, w celu wydania opinii końcowej wniesli o dostarczenie wskazanej przez nich dokumentacji i powołanie biegłego psychologa (dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k 140-145).

Z uzyskanej opinii sądowo-psychologicznej wynika, iż zarówno charakter kontaktu słowno-logicznego z M. W. (1), jak i wyniki uprzednich badań psychologicznych wskazanego zawartych w dokumentacji medycznej, wskazują na mieszczący się w normie jego ogólny poziom funkcjonowania intelektualnego. W przeprowadzonym badaniu psychologicznym również nie obserwowano u badanego ilościowych wskaźników obniżonej efektywności procesów poznawczych, w jego funkcjonowaniu brak było również jakościowych wskaźników dysfunkcji ośrodkowego układu nerwowego. Ich nieobecność potwierdziły także wyniki badań psychologicznych zawartych w zebranej dokumentacji. Jak wskazała biegła funkcjonowanie osobowościowe M. W. (1) wskazuje na silnie zaznaczającą się postawę obronną badanego, wyrażającą się na płaszczyźnie kontaktu słownego w zdawkowej, powierzchownej formie wypowiedzi oraz ograniczonej współpracy w trakcie badania testowego. Stwierdziła, iż utrzymuje się w nim sztywny, nieadaptacyjny wzorzec zachowań, wyrażający się impulsywnością reakcji, niską tolerancją frustracji oraz deficytami w zakresie krytycyzmu w ocenie podejmowanych działań i internalizacji norm społecznych. W ocenie biegłej, przy uwzględnieniu wniosków z wcześniejszych badań sądowo-psychiatrycznych i psychologicznych, aktualny stan psychiczny M. W. (1) przemawia za interpretowaniem jego funkcjonowania w kategoriach cech osobowości nieprawidłowej, z dominującym wymiarem dysocjalności (dowód: opinia sądowo-psychologiczna k. 434-439).

Wobec powyższego biegli psychiatrzy w opinii uzupełniającej, na podstawie akt sprawy, dokumentacji medycznej, opinii sądowo-psychologicznej oraz przeprowadzonego badania sądowo-psychiatrycznego, nie stwierdzili u M.

W. (1) objawów choroby psychicznej ani objawów upośledzenia umysłowego, rozpoznali natomiast osobowość nieprawidłową. Ich zdaniem ten stan psychiczny wskazanego w odniesieniu do zarzucanych mu czynów nie zniósł ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania ich znaczenia ani zdolności pokierowania swoim postępowaniem. Skonstatowali, iż poczytalność badanego tak w czasie tych czynów jak i w toku postępowania nie budzi wątpliwości. Może on brać w nim udział (dowód: uzupełniająca opinia sądowo-psychiatryczna k. 480-486).

Z aktualnych danych o karalności wynika, iż M. W. (1) był dotychczas siedmiokrotnie karany. I tak, między innymi, wyrokiem z dnia 06 września 2005 roku Sądu Rejonowego w Legionowie, sygn. akt II K 204/05, za czyn z art. 280 § 1 k.k., na karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres 5 lat próby, której wykonanie zarządono, a którą M. W. (1) odbywał w okresie od 01 maja 2005 roku do 06 września 2005 roku oraz od 11 września 2007 roku do 06 maja 2009 roku. Wyrokiem z dnia 11 września 2007 roku, Sądu Rejonowego w Legionowie, sygn. akt II K 272/07, za czyn z art. 158 § 1 k.k., na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, którą M. W. (1) odbywał w okresie od 19 maja 2007 roku do 11 września 2007 roku oraz od 06 maja 2009 roku do 11 listopada 2009 roku. Wyrokiem z dnia 04 marca 2008 roku, Sądu Rejonowego w Legionowie, sygn. akt II K 130/07, za czyn z art. 157 § 1 k.k., na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, która wraz z karą z wyroku z dnia 01 grudnia 2006 roku również Sądu Rejonowego w Legionowie, sygn. akt II K 133/06, za czyn z art. 288 § 1 k.k., objęta została wyrokiem łącznym tegoż Sądu z dnia 06 marca 2009 roku, sygn. akt II K 853/08, którym wymierzono łączną karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą M. W. (1) odbywał w okresie od 27 listopada 2006 roku do 29 listopada 2006 roku oraz od 11 listopada 2009 roku do 09 lutego 2011 roku. Jak również wyrokiem z dnia 20 grudnia 2012 roku Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w Warszawie, sygn. akt V K 66/12, za czyn z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. na karę 4 lat pozbawienia wolności, na poczet której zaliczono okres tymczasowego aresztowania wskazanego od 09 stycznia 2012 roku do 20 grudnia 2012 roku, a którą wprowadzono mu do wykonania od dnia tymczasowego aresztowania w przedmiotowej sprawie, czyli od 09 stycznia 2014 roku (dowód: dane o karalności k. 1062-1063, odpis wyroku sygn. akt II 204/05 k. 420, odpis postanowienia sygn. akt II Ko 83/07 k. 421, obliczenie kary k. 424, odpis wyroku sygn. akt II K 272/07 k. 426-427, odpis wyroku sygn. akt V K 66/12 k. 414-415, odpis wyroku w sprawie wyroku łącznego sygn. akt II K 853/08 wraz z uzasadnieniem k. 537-542, obliczenie kary k. 543, informacja o pobytach i orzeczeniach k. 345-349, zawiadomienie o wykonywaniu kary wobec tymczasowo aresztowanego k. 132).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyżej wskazanych dowodów oraz w zakresie uznanym za wiarygodny zeznań: P. B. k. 15-19, 212-213, 215-216, 361-364, 665-663, 844-848, 982-983, D. S. k. 24-25,, 500-503, 665-666, 738-735, 740-741, 1035-1038, R. B. k. 58-59, 849-852, A. B. k. 47-48, 852-852, D. B. k. 52-53, 853-855, S. C. k. 227-228, 874, A. G. k. 219-220, 1131-1132, J. M. k. 235-236, 875-876, M. M. (1) k. 237-238, 876-878, A. M. k. 240-241, 1104-1105, M. D. k. 223-224, 935-936, E. D. k. 225-226, 983-984, P. G. k. 969-970, S. W. k. 970-971, wyjaśnień M. W. (1) k. 77-78, 81-82, 383-384, 605-606, 656-659, 842-843, protokołu oględzin miejsca k. 7-9, zaświadczenia lekarskiego, protokołu przeszukania osoby k. 38-40, protokołu zatrzymania rzeczy k. 68-70, 103-105, 250-252, protokołu oględzin k. 11, 114-115, protokołu okazania 215-216, wywiadu środowiskowego k. 247-249, protokołu oględzin odzieży k. 255, dokumentacji medycznej k. 14, 183-191, 264, dokumentacji fotograficznej k. 467-469, 531-535, 603, 667-668, 692-693, 732 protokołu eksperymentu k. 504-511, 631-633 opinii z zakresu badań fizykochemicznych k. 516-528, opinii z przeprowadzonych badań chemicznych k. 616-630, danych z (...) Spółka Akcyjna k. 406-407, 417-418, 449-465, notatki urzędowej z analizy bilingów telefonicznych k. 476, opinii z zakresu badań biologicznych k. 553-584 oraz pozostałej części materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej, a obdarzonego walorem wiarygodności.

Oskarżony M. W. (1) przesłuchany zarówno w dniu 10 stycznia 2014 roku, jak i podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania oraz następnie dnia 24 lutego 2014 roku i 17 czerwca 2014 roku nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu wówczas czynów oraz skorzystał z przysługującego prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania (k. 77-78, 81-82, 383-384, k. 605-606).

Natomiast podczas ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego w dniu 04 sierpnia 2014 roku nie przyznając się do popełnienia zarzucanych mu czynów, po konsultacji z obrońcą, iż w tamtą noc jechał pociągiem do rodziców bo dawno się z nimi nie widział. Kiedy wysiadł z pociągu, wyszedł na peron i wówczas widział z daleka

dwójkę ludzi stojących na peronie, chyba czekających na pociąg. Kiedy podszedł, zbliżył się do tych ludzi zobaczył, że na ławce siedzi P. B., obok siedziała jakaś dziewczyna i z boku stał wózek, chyba z dzieckiem. Zapytał się wówczas P. B. dlaczego go pomówił do wcześniejszej sprawy skoro nie miał z tym nic do czynienia. Wtedy P. B. wstał z ławki i powiedział mu, że zaraz zobaczy dlaczego. Wstał z ławki i szedł w jego kierunku, wyciągnął z kieszeni nóż. P. jest od niego większy i się go przestraszył. Dlatego też wyciągnął nóż, tzn. scyzoryk z kieszeni. Oskarżony myślał, że gdy B. zobaczy, że też ma nóż, to odpuści i zaniecha ataku na niego. Kiedy P. B. podszedł do niego zaczęli się szarpać i oskarżony ugodził go tym nożem. Nie mierzył w ogóle tego ciosu, wyszło to bardziej z sytuacji, że się szarpali i po tym fakcie P. uciekł w swoją stronę, zeskoczył na tory, natomiast oskarżony uciekł w swoją stronę, w kierunku (...). Nadto odpowiadając na pytania wyjaśnił, iż jechał pociągiem relacji W. lub W. C.do C. lub D.. Na stacji C. poza nim, wydawało się mu, że wysiadały inne osoby, ale nie pamiętał dokładnie. Dodał, iż po wyjściu z wagonu przeszedł z jednego peronu podziemiemi na drugi peron, musiał wtedy przejść przez cały peron, ponieważ w tamtym kierunku mieszkali jego rodzice. To był do nich skrót, który obrał, bo gdyby szedł do nich normalnie, to musiałby iść przez C. i miałby wtedy dwa razy dłuższą drogę. Wyjaśnił, iż wobec tego, że zmierzał w tamtym kierunku, więc nie dało rady przejść obok B. nie zauważając go. Dodał, iż zorientował się, że tam stoi B. ok. 1-2 metry przed nim. Nie miał pojęcia kiedy B. zorientował się, że to on idzie w jego kierunku. Przyznał, że to on jako pierwszy zagadnął do B.. Zapytał „dlaczego kurwa mnie pomówiłeś”. Gdy to wypowiadał stał wówczas w odległości 1-2 metrów od B.. B. odpowiedział na to, że „zaraz kurwo zobaczysz” lub coś takiego, w tym czasie podnosił się z ławki, wyciągnął nóż z prawej kieszeni kurtki, zrobił to prawą ręką. Był to taki większy scyzoryk, jego ostrze miało 10-12 cm. W momencie wyjęcia go z kieszeni B. rozłożył go od razu. Oskarżony stał wówczas w odległości około metra od niego i również w tym czasie wyciągnął swój nóż. Wyciągnął go z prawej kieszeni kurtki, również prawą ręką. Nóż ten trzymał przed sobą na wysokości brzucha. B. nóż trzymał w takiej samej pozycji. Dodał, że w miejscu, w którym stali mimo, że była noc, było jasno ponieważ są tam latarnie. Oskarżony widział wówczas nóż B. i domyślał się, że on jego nóż też widział. Uznał, że jak wyciągnie nóż i jak B. go zobaczy, to wówczas zaprzestanie ataku. Gdy podchodził do B., wówczas ten siedział na ławce i ta dziewczyna też. Gdy zagadnął do B. to on wówczas wstał i zaszedł mu drogę. Tym samym ławkę, na której wcześniej siedzieli B. z dziewczyną miał po lewej stronie za sobą ok. metra. Do ławki zwrócony był barkiem. Wskazał, że jeżeli ta dziewczyna nadal siedziała na ławce to widziała ona B. od przodu, ale nie wiedział czy ta dziewczyna odzywała się w tym czasie, ponieważ nie słyszał. Oświadczył, że nie podjął ucieczki przed B. po tym jak ten wyciągnął nóż, ponieważ nie zdążył. Nie biega szybko i bał się, że jak będzie uciekał to on go dogoni i wbije mu nóż w plecy. Wskazał, iż pierwszy w jego kierunku ruszył B., on cały czas trzymał nóż, tak jakby chciał wyprowadzić cios w jego kierunku. Bronił się wówczas i chciał B. złapać za nadgarstek, ale mu się nie udało i odepchnął go, tę rękę i wówczas wyprowadził cios, znaczy ugodził go nożem. Nie potrafił wyjaśnić jak wyprowadził ten cios, bo to był odruch. Wyjaśnił, iż absolutnie nie mierzył tego ciosu. Nie chciał go trafić powyżej pasa, nie wiedział, że ugodzi go w brzuch. Zorientował się, że ugodził go nożem po kurtce, bo nóż się wbił w kurtkę. Wtedy po prostu poczuł szarpnięcie. Potem obaj odskoczyli od siebie. B. uciekł na tory a on uciekł w drugą stronę. Gdy uciekał to kątem oka widział, że B. cały czas stał na nogach. Dlatego w ogóle nie myślał, że go zranił. Myślał, że zawadził tym nożem tylko o kurtkę. Uciekł w kierunku starej poczekalni (...), później na C.. Schował jeszcze ten nóż w starym budynku, ok. 300- metrów od budynku poczekalni. Oświadczył, iż nie umie tego opisać, musiałby pokazać to miejsce, wskaże je. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego ukrył ten nóż. Podał, że był to taki odruch. Dalej wskazał, iż następnie udał się piechotą do N., był tam ok. 4 lub 5.30. Spacer ten trwał 4 godziny lub nawet dłużej, lecz nie miał pojęcia jaką odległość wówczas przeszedł. W N. udał się na stację (...) i stamtąd pociągiem do W., do mieszkania wynajmowanego na ul. (...), którego dokładnego adresu nie pamiętał. Wyjaśnił, iż w dniu zdarzenia był ubrany w granatową kurtkę i w bluzę z kapturem. Miał też chyba spodnie dresowe i czapkę zimową. Przyznał, iż mógł mieć założony kaptur w trakcie zdarzenia, ale nie pamiętał. Częściowo była to ta sama odzież, w której został zatrzymany, ale w dniu zatrzymania miał inne spodnie. Dodał nadto, iż spodnie z dnia zdarzenia i tak zostały od niego zatrzymane, ale kurtka i bluza w dniu zdarzenia były takie same jak w dniu zatrzymania. Buty w dniu zdarzenia też były takie same jak w dniu zatrzymania. Sam nie został zraniony podczas szarpania z B., nie pamiętał też, by został przez niego uderzony. Nie miał żadnych obrażeń, ma dobry wzrok, zaś w czasie zdarzenia nie był pod wpływem alkoholu. Myślał, że to B. był pod wpływem alkoholu, czuć było od niego alkohol, na ławce stała butelka po alkoholu, ale nie wiedział po czym. Ta szarpanina pomiędzy nim a B. trwała chwilę, ledwie kilka sekund. Nie pamiętał też by dziewczyna w którymkolwiek momencie zdarzenia zareagowała. Nie widział również czy dziewczyna wzięła i odeszła z tym wózkiem. Wyjaśnił, że przed tym zdarzeniem widział się z nim wcześniej, przelotnie się widywali. Od momentu opuszczenia

aresztu śledczego w grudniu 2012 roku do momentu zdarzenia widział się z B. przelotnie może ze dwa razy. Między innymi w rejonach posesji B., też się z nim widywał. Dodał, że bardzo często jeździł pociągami, więc często przechodził koło domu B.. Te przelotne spotkania wyglądały tak, że popatrzyli się tylko na siebie i każdy poszedł w swoją stronę, ale ani B. do niego nic nie mówiłem, ani oskarżony do niego. Nie witali się na cześć. Wskazał, że co prawda chciał z nim porozmawiać o tej sprawie i zapytać dlaczego go pomówił skoro nie miał z tą sprawą w ogóle do czynienia, ale nigdy nie doszło do tej rozmowy. Wyjaśnił nadto, iż ma żal do B., że go pomówił, ale nigdy w życiu nie przyszło mu do głowy by się na nim mścić, ani cokolwiek robić. Dostał do odsiadki cztery lata, ale nie będzie za nikogo wymierzać sprawiedliwości, ponieważ od tego jest Sąd. Podkreślił, że został błędnie skazany. Natomiast z rodziną B. od czasu opuszczenia aresztu do czasu zdarzenia się nie widział, ani z rodzicami ani z bratem, choć sobie nie przypominał, ale raczej nie widział. Wówczas się ukrywał. Nigdy w życiu nie pokazywał ani wobec B., ani wobec członków jego rodziny, gróźb gestem, ani nie groził podpaleniem, czy przy użyciu noża. Gdyby tak było, to zastanawia się dlaczego nie zostało to zgłoszone na policję. W jego ocenie mało prawdopodobne było, by dziewczyna, która towarzyszyła B., widziała nóż u niego i u B., bo były to ułamki sekund, a ona mogła być przecież w szoku. Możliwe było to, że B. wypadł nóż, ponieważ słyszał, że coś wypadło, tylko nie wiedział, w którym momencie, czy jak zeskakiwał czy później jak biegł. Nie pamiętał też by widział krew na scyzoryku, którym się posłużył. Nie wycierał tego noża. Jak go złożył, tak go schował do kieszeni i później schował na strychu w pustym budynku, który nie ma dachu. Nie pamiętał jednak przy jakiej ulicy jest ten budynek oraz dlaczego dopiero teraz wskazuje miejsce ukrycia noża. Odpowiadając na pytania obrońcy wyjaśnił, że B. zna od czasów szkoły podstawowej, później chodził z nim do gimnazjum. W poprzedniej sprawie został skazany na skutek pomówienia B., który mu sprzedał kradziony telefon pochodzący z napadu. Czuł żal jak zobaczył B. na peronie, czuł też złość, chciał z nim wyjaśnić dlaczego on tak postąpił, dlaczego tak się zachował. Nie chciał mu zrobić krzywdy. Absolutnie nie mierzyl ciosu wobec B.. Po zadaniu ciosu obojwaj odskoczyli, a on uciekł. Ostrze jego noża miało 5-7 cm (k. 656-659).

Przesłuchany w trakcie rozprawy głównej oskarżony M. W. (1) również nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Ponownie skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Odpowiadając na pytania wyjaśnił, iż wcześniej widywał B. przelotnie, ale to były momenty, kiedy na przykład jechał samochodem lub gdy był na podwórku i nie chciał tam wchodzić, tylko przechodził. Dodał, iż poprzednio nie wyjaśniał o tych sytuacjach, bo to był taki przelotny kontakt. Wskazał, iż sytuację na dworcu wybrał właśnie dlatego, aby z nim wyjaśnić to, co chciał, bo mógł wtedy myśleć, że nic się tam nie wydarzy. Nie wiedział jednak dlaczego po zdarzeniu schował nóż pomimo, iż myślał, że pokrzywdzonemu nic się nie stało. Czy był to odruch, czy był wtedy w szoku, nie umiał tego wyjaśnić. Nie powiadomił Policji o tym, że został zaatakowany, ponieważ miał rozładowany telefon. Nie wiedział także dlaczego nie poszedł na przykład na komisariat złożyć zawiadomienie. W tamtym momencie nie myślał o tym, że coś się stało. Widział natomiast, że pokrzywdzony stoi na nogach i tak samo jak on ucieka. O tym co się stało, dowiedział się na drugi dzień, gdy zatrzymała go Policja (k. 842-843).

W tym stanie faktycznym Prokuratura Rejonowa w Legionowie oskarżyła M. W. (1) o to, że:

- w dniu 08 stycznia 2014 roku w miejscowości C., woj. (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia P. B. zadał mu cios nożem w klatkę piersiową w następstwie czego spowodował ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej w IX międzyżebżu w linii pachowej przedniej drążącą do jamy brzusznej z uszkodzeniem przepony, z zapaleniem otrzewnej, penetrującą do jamy brzusznej, które to obrażenia stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu P. B. przyjmujący postać choroby realnie zagrażającej życiu, ale zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonego, który bronił się oraz z uwagi na udzieloną mu pomoc medyczną, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 20 grudnia 2012 roku, sygn. akt V K 66/12, w warunkach art. 64 § 1 k.k. za czyn z art. 280 § 2 k.k., na karę 4 lat pozbawienia wolności, w ciągu 5 lat po odbyciu łącznie, co najmniej roku kary pozbawienia wolności, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.,

- w okresie bliżej nieustalonej daty miesiąca kwietnia 2013 roku w miejscowości C., woj. (...), wypowiadał do D. B. i za jej pośrednictwem groźby spalenia wszystkich zamieszkujących posesję zlokalizowaną pod adresem C. ul. (...), tj. D. B., jej męża A. B., synów P. i R. B., przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonych D. B., A. B. i R. B. uzasadnioną

obawę, że zostaną spełnione, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo podobne, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Nadto postanowieniem z dnia 31 października 2014 roku prokurator Prokuratury Rejonowej w Legionowie umorzyła śledztwo w sprawie, której materiały wyłączone zostały ze sprawy będącej przedmiotem osądu, i tak:

- grożenia w bliżej nieustalonym dniu lipca 2013 roku w C., woj. (...), P. B. popełnieniem przestępstwa spowodowania obrażeń ciała, pozbawienia życia na jego szkodę poprzez pokazanie gestu podejrzenia gardła, która wzbudziła w wyżej wskazanym zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. – na podstawie art. 17 § 1 pkt 10 k.p.k.- wobec braku wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej,

- grożenia w bliżej nieustalonym dniu sierpnia 2013 roku w C., woj. (...), R. B. popełnieniem przestępstwa na jego szkodę spowodowania uszkodzeń ciała, pozbawienia życia, poprzez słowną zapowiedź podejrzenia gardła, która wzbudziła w wyżej wskazanym zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. – na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.- wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu. W zakresie tego czynu z uzasadnienia przedmiotowej decyzji wynika, iż oskarżyciel publiczny, co należy podkreślić w oparciu o ten sam materiał dowodowy, którym Sąd jednocześnie dysponuje i w niniejszej sprawie, bowiem został on z niej wyłączony w postaci poświadczonych za zgodność z oryginałem kserokopii, na podstawie zeznań świadków E. D. i M. D. zdyskredytował depozycje R. B., w których wskazał on, iż M. W. (1) groził mu podejrzeniem gardła i równocześnie posiadał nóż, który skierował w jego stronę. Wskazani bezpośredni świadkowie tego zdarzenia nie potwierdzili powyższego, a brak było co do tego innych dowodów (dowód: kserokopia postanowienia o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania z dnia 23 października 2014 roku k. 1123-1125, kserokopia postanowienia o umorzeniu śledztwa z dnia 31 października 2014 roku, sygn. akt 3 Ds. 206/14 Prokuratury Rejonowej w Legionowie k. 1126-1129).

W tym stanie faktycznym Sąd zważył co następuje:

Dokonując ustalenia stanu faktycznego przebiegu pierwszego z czynów stanowiących meritum niniejszego postępowania Sąd oparł się w zasadniczej części na zeznaniach pokrzywdzonego P. B. oraz bezpośredniego świadka wskazanego zdarzenia – D. S.. Czyniąc je podstawą faktyczną wyroku poddał zatem depozycje wskazanych szczegółowej analizie zarówno co do spójności wewnętrznej jak i z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, która implikowała obdarzeniem ich w tym zakresie walorem wiarygodności. W ocenie Sądu każdy ze wskazanych świadków w sposób co do zasady wewnętrznie jednolity i jednocześnie wzajemnie się dopełniający opisał w zeznaniach główny schemat przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem osądu, w tym jego tło, ogólne miejsce, czas, osobę sprawcy, schemat działania wskazanego, jego inicjującą w nim rolę, używane przez niego narzędzie, skutki oraz swoje w nich zachowanie. Nie znaczy to, że Sąd nie zauważył istniejących pomiędzy ich depozycjami różnic. W ocenie Sądu wynikają one jednak z dynamicznego charakteru zdarzenia, jego krótkotrwałości, wręcz błyskawicznego bo kilkudziesięciosekundowego przebiegu, na co wskazuje nie tylko treść tych zeznań ale i porównanie czasu przyjazdu pociągu nr (...) relacji W. Z. – C. na stację C.- godzina 23:28 z czasem telefonicznego zgłoszenia dokonanego przez D. S. - 23:31:20. Nadto zaskoczenia i strachu świadków wywołanego działaniem M. W. (1), jego konsekwencjami a zwłaszcza wpływem tych skutków na ich zachowanie, czyli charakterem ich reakcji. O wyjątkowej intensywności towarzyszących wówczas wskazanym, zwłaszcza D. S., emocji, lęku, wręcz przerażenia, a przy tym zagubieniu i splataniu, bezsprzecznie świadczy zapis nagrania dokonanego przez nią telefonicznego zgłoszenia na numer alarmowy, oddający jej bezradność i strach. Przy tym dowodzi tego nie tylko treść samego nagrania ale i pozawerbalne jego elementy w postaci płaczu (k. 253). To bowiem właśnie intensywność wskazanych emocji immanentnie związanych z tego rodzaju sytuacjami, ich charakter, ciężar gatunkowy, implikujące traumą ich uczestników, w sposób istotny ale obiektywny wpływają na niedokładność postrzegania i zapamiętywania oraz powstające w tym zakresie błędy. Nadto jak uczy doświadczenie, zdarzenia takie koncentrują uwagę na ich skutkach jako na okolicznościach wówczas najistotniejszych. Poza tym wzbudzając u osób silny stres kierują ich uwagę na elementy najważniejsze, główne. Skutkuje to tym, iż zapamiętują najdokładniej elementy zdarzenia znajdujące się akurat w ścisłym polu ich widzenia, pozostałe i to zarówno peryferyjne jak i dość istotne ale nie dotyczące ich bezpośrednio, nie skupiające ich uwagi, bądź w ogóle

pozostają poza ich percepcją wywołując luki pamięciowe mimo pozostawania w centrum wydarzeń i obiektywnej możliwości czynienia spostrzeżeń, bądź z uwagi na brak skoncentrowania się na nich powstają błędy w ich kodowaniu, bowiem nie są one w stanie dokładnie ich zapamiętać. To właśnie powyższe generuje zdaniem Sądu defekty procesu zapamiętywania i niemożność późniejszego szczegółowego opisanego przez świadków wszystkich okoliczności ich bezpośrednio nie dotyczących, czy leżących właśnie poza ścisłym polem ich widzenia. Przy czym w tego rodzaju sytuacjach zdaniem Sądu to nie kto inny jak pokrzywdzeni mają co do zasady, gdy nie zaistnieją jakieś szczególne okoliczności to wyłączające, najpełniejsze warunki pozwalające na dokonanie rzeczywistych postrzeżeń w zakresie podejmowanych przez sprawców wobec nich czynności, bowiem działania napastników niejako determinują dla zapewnienia sobie możliwego bezpieczeństwa skoncentrowanie uwagi na nich, wymuszając to. Te czynniki, w tym dynamizm sytuacji, zaskoczenie, właściwości psychofizyczne, różne możliwości obserwacji, powodują z kolei, iż depozycje innych niż pokrzywdzeni świadków co do szczegółów zachowania atakujących właśnie wobec ofiar pomimo szczerości mogą być błędne. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie. Depozycje P. B. i D. S. choć jak wyżej wskazano wewnętrznie i zewnętrznie korelujące co do głównego schematu przebiegu zdarzenia, najistotniejszych dla prawnokarnej oceny faktów, w tym sposobu zachowania w nim M. W. (1), nie pozbawione są nieścisłości. Całościowa i obiektywna analiza występujących pomiędzy nimi różnic wskazuje jednak, iż w większości dotyczą one okoliczności drugorzędnych, drugoplanowych, jak przykładowo tego jak dokładnie byli usytuowani wobec siebie i wobec oskarżonego, w którym dokładnie momencie zobaczyli atakującego i nóż, czy jego dane personalne pokrzywdzony powiedział najpierw D. S. czy interweniującym policjantom, czy to jednak wskazana przekazała je funkcjonariuszom, szczegółów tego, co poza przekleństwem, powiedział napastnik w momencie ataku do P. B., w jaki sposób świadek pomogła pokrzywdzonemu wejść z torowiska z powrotem na peron. Przy tym jak wynika z zasad doświadczenia życiowego, są to okoliczności, których nawet na co dzień, w sprzyjających obserwacji warunkach, nie zapamiętujemy, bez zwrócenia na nie szczególnej uwagi, właśnie wobec ich peryferyjnego znaczenia. Powyższe zdaniem Sądu wpłynęło również na brak pomiędzy depozycjami wskazanymi spójności w zakresie dokładnego momentu a zarazem miejsca zadania przez M. W. (1) skutecznego ciosu P. B. bowiem D. S. wskazywała, iż było to już wówczas gdy pokrzywdzony leżał na torach a on sam zeznał, że uderzenie otrzymał gdy jeszcze stał na peronie. Zatem dokonując ich oceny przy uwzględnieniu poczynionych wyżej rozważań Sąd uznał, iż także ta rozbieżność nie pozbawia ich waloru wiarygodności. Kierując się bowiem wskazanymi uwagami Sąd oparł się w tym zakresie na, co należy podkreślić jak wynika z protokołów przesłuchania w charakterze świadka, konsekwentnych zeznaniach pokrzywdzonego uznając, in concreto, w realiach niniejszej sprawy, że to właśnie on miał niezakłóconą możliwość dokonania w tym zakresie prawidłowych postrzeżeń, bowiem to jego bezpośrednio dotyczyły działania sprawcy. I tak P. B. co do zasady niezmiennie w tym przedmiocie wskazywał, iż został ugodzony przez oskarżonego na peronie gdy cofał się w kierunku torów i próbował odepchnąć napastnika. Przy tym potwierdził to kategorycznie również bezpośrednio przed Sądem oświadczając, iż jest tego pewny. W związku z tym Sąd uznał w tym zakresie, iż zeznania D. S. choć szczere, zwłaszcza wobec dynamiki zdarzenia, jej zaskoczenia i wywołanego nim strachu, nie odzwierciedlają prawidłowo jego przebiegu.

Wartościując zatem w świetle powyższego zeznania wskazanych wyżej świadków Sąd uznał istniejące pomiędzy nimi rozbieżności za nie pozbawiające ich w części zgodnej z ustalonym stanem faktycznym wiarygodności i uczynił w tym zakresie podstawą faktyczną przyjmując, iż korelując ze sobą najpełniej oddają rzeczywisty przebieg pierwszego z czynów zarzucanych oskarżonemu.

Nadto zeznania wskazanych znajdują wsparcie zarówno w depozycjach osób udzielających pokrzywdzonemu pomocy medycznej jak i przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji, tj. S. C., A. G., P. Z., A. M., M. M. (1), którzy co prawda nie byli bezpośrednimi świadkami czynu będącego przedmiotem osądu, to jednak w swoich zeznaniach wskazali na okoliczności zaistniałe bezpośrednio po jego dokonaniu, które korelując zarówno wzajemnie, jak i z zeznaniami P. B. oraz świadka D. S. i jednocześnie znajdując odzwierciedlenie w stosownej dokumentacji, w postaci chociażby dokumentacji medycznej, protokołu oględzin miejsca zdarzenia, stworzyły logiczną całość implikującą w zakresie zgodnym z ustaleniami faktycznymi obdarzeniem ich walorem wiarygodności. Przy tym oceny tej nie zmieniają występujące, zwłaszcza w zeznaniach funkcjonariuszy Policji, drobne niespójności bowiem ich analiza wskazuje, iż wynikają one głównie z faktu, iż opisywali w nich przebieg tego czynu na podstawie ustnych relacji uzyskanych na

miejscu zdarzenia bądź od P. B. bądź od D. S. i to w taki sposób jak go zapamiętali. Przy tym, co należy zaznaczyć, co do głównego schematu jego przebiegu, w tym zachowania sprawcy, pozostają one w zgodzie z dokonanyymi przez Sąd ustaleniami. Nadto zeznania pokrzywdzonego i D. S. znajdują również wsparcie w opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii ogólnej, z której wynika, iż kanał rany zadanej P. B. biegł od góry w dół, co współgra z depozycjami wskazanymi, z których wynika, iż M. W. (1) zadając cios miał wyprowadzić zamach właśnie od góry. Z kolei przedmiotowa opinia znajduje pełne oparcie w dokumentacji medycznej jak również współgra z zeznaniami P. Z., lekarza z (...) Szpitala (...) przeprowadzającego operację pokrzywdzonego po zdarzeniu.

Reasumując wszystkie omówione powyżej dowody zarówno z zeznań świadków jak i pozostałe wskazane dowody w tym opinii biegłych, wzajemnie się uzupełniając, stworzyły logiczną całość, dając tym samym podstawę faktyczną do poczynienia w zakresie pierwszego czynu zarzucanego M. W. (1) zaprezentowanych, jednoznacznych ustaleń, zdaniem Sądu niebudzących jakichkolwiek racjonalnych w świetle karnoprawnego wartościowania, w tym zasad logiki i doświadczenia życiowego wątpliwości, jednocześnie posłużyły też do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień oskarżonego.

Przechodząc więc do oceny depozycji M. W. (1) w zakresie pierwszego z zarzucanych mu czynów Sąd uznał je za wiarygodne jedynie w zakresie w jakim pozostają w zgodzie z ustalonym stanem faktycznym, tj. co do tego, iż w dniu zdarzenia przyjechał z W. do C., na stacji kolejowej, na peronie zobaczył siedzącego na ławce P. B. oraz będącą z nim dziewczynę wraz z dzieckiem, czując złość do niego za wcześniejsze zachowanie podszedł w jego kierunku i w wulgarnych słowach zwrócił się z pytaniem dlaczego go pomówił, że ugodził go nożem, następnie uciekł, schował nóż, a całe zajście trwało bardzo krótko. W pozostałym zakresie odmawiając wyjaśnieniom oskarżonego waloru wiarygodności Sąd kierował się przede wszystkim faktem ich sprzeczności z wyżej wskazanymi dowodami. Nadto również faktem, iż w obrazie całości zdarzenia, w jego konkretnych realiach, w świetle logiki i doświadczenia życiowego, w tej części pozbawione są przekonywalności i w ocenie Sądu stanowią jedynie przyjętą przez wskazanego linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności. Zwłaszcza gdy uwzględni się, co wynika przecież już z samych wyjaśnień oskarżonego, iż do zdarzenia doszło w sytuacji gdy niewątpliwie odczuwał on złość, żal i pretensje do P. B. związane z jego wyjaśnieniami w sprawie wyżej opisanej, w której obaj zostali skazani, co w ocenie Sądu stanowiło zarówno motyw jak i pobudkę popełnienia przypisanego mu czynu. Oskarżony nie oceniając odpowiednio krytycznie własnego zachowania, za krzywdzące go uważał natomiast zachowanie pokrzywdzonego. Przy tym niechęć ta i towarzyszące jej negatywne emocje, były tak duże, że doprowadziły do całkowitego i natychmiastowego zerwania dotychczas łączących obu wskazanych wieloletnich koleżeńskich relacji. Nadto uwzględniając, iż to przecież oskarżony zaczął P. B. chcąc wyrazić wobec niego swoją dezaprobatę jak również zachowanie M. W. (1) po dokonaniu czynu, czyli ucieczkę z miejsca zdarzenia, ukrycie noża, ukrywanie się a nawet próbę zatajenia przed zatrzymującymi go funkcjonariuszami Policji swojej tożsamości, nie można racjonalnie uznać za prawdziwe wyjaśnienie wskazanego, iż to on został zaatakowany przez pokrzywdzonego i zadał mu cios broniąc się. Wskazany sposób zachowania oskarżonego podczas zatrzymania wynika jednoznacznie z obdarzonych wiarygodnością zeznań funkcjonariusza policji J. R. (k. 42-43, 1133), korespondujących z dokumentacją dotyczącą tej czynności i wystawionym oskarżonemu mandatem karnym.

Odnosząc się z kolei do drugiego z zarzucanych oskarżonemu czynów wskazać należy, iż podstawowe dowody, które w tym zakresie Sąd musiał poddać wartościowaniu to zeznania świadków P. B., R. B., A. B. oraz D. B.. Kompleksowa analiza treści depozycji wskazanych składanych w toku całego postępowania, przy tym we wzajemnym ich powiązaniu, niestety wskazuje niezbicie, iż wraz z biegiem postępowania świadkowie ci tendencyjnie, przez co nieszczerze i nieprawdziwie, zeznają na niekorzyść oskarżonego. Świadczy o tym bezsprzecznie fakt, iż wraz z biegiem postępowania podają coraz więcej okoliczności i zdarzeń mających potwierdzić, iż M. W. (1) im groził a co ważniejsze, że groźby te wzbudziły u nich obawę ich spełnienia. Widoczne to jest szczególnie w depozycjach składanych przez nich w toku rozprawy głównej, gdy jako pokrzywdzeni będąc obecni na sali rozpraw podczas swoich przesłuchań następnie w zeznaniach podawali okoliczności mając współgrać z faktami podawanymi przez pozostałych, przez co popadali w jaskrawą sprzeczność z wcześniejszymi swoimi depozycjami, której nie umieli zupełnie wyjaśnić, próbując to bagatelizować, nie zauważać albo instrumentalnie zasłaniać się niepamięcią. Nie bez znaczenia dla prawnokarnej

oceny ustaleń w zakresie tego czynu, który jednocześnie określa ramy oskarżenia, pozostaje też fakt, iż swoje wnioski o ściganie wskazanych w nich czynów R. B., A. B. oraz D. B. złożyli dopiero przesłuchiwani w niniejszej sprawie, po popełnieniu przez M. W. (1) pierwszego z zarzucanych mu czynów, więc po upływie kilku miesięcy od czasu, kiedy miały zaistnieć. Oczywiście Sąd nie neguje, iż świadkowie w kolejnych zeznaniach mogą podawać pewne okoliczności, o których wcześniej nie pamiętali a przypomnieli je sobie, ale nie może to przyjąć takiej skali jak w niniejszej sprawie, kiedy lawinowo podawali nowe okoliczności, w pewnym zakresie zupełnie przeczące dotychczas podawanym, lub sobie wzajemnie. I tak przykładowo z zeznań złożonych przez A. B. w toku postępowania przygotowawczego jednoznacznie wynika, iż nie był bezpośrednim świadkiem gróźb M. W. (1) w stosunku do jego rodziny, wie o nich jedynie z przekazu żony i synów, obawia się ich jednak, wobec czego złożył wniosek o ściganie w tym zakresie (k.48). Podczas gdy na rozprawie zeznał odmiennie, iż był jednak świadkiem gróźb oskarżonego wobec żony jak również, że M. W. (1) do niego bezpośrednio też się tak zachowywał wskazując, że było to około połowy 2013 roku. Jednocześnie jednak zeznał, że nie podejrzewał, iż oskarżony może zrobić coś takiego, obawiał się ale nic z tym nie zrobił dopóki nie zaatakował on jego syna, nie brał tego na poważnie, nie zgłaszał tego bo myślał, że oskarżony rzuca słowa na wiatr, choć jakaś obawa była (k. 852). Z kolei zeznania R. B., składane w pierwszym stadium procesu, nie wytrzymują konfrontacji w zakresie najistotniejszych podawanych przez niego faktów ze spójnymi zeznaniami M. D. i E. D., co należy podkreślić kolegów wskazanego. Poza niegrzecznym zachowaniem oskarżonego w stosunku do R. B., nie potwierdzili bowiem podczas opisywania tego zdarzenia aby M. W. (1) groził mu i to również przy pomocy noża. Skutkowało to już przez prokuratora odmową obdarzenia walorem wiarygodności zeznań R. B. i w konsekwencji wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu umorzeniem postępowania w opisaną wyżej sprawę grożenia wskazanemu w bliżej nieustalonym dniu sierpnia 2013 roku w C. popełnieniem na jego szkodę przestępstwa spowodowania uszkodzeń ciała, pozbawienia życia, poprzez słowną zapowiedź podeszczenia gardła, która wzbudziła w wyżej wskazanym zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Ocenę tę Sąd w pełni podziela. Przy tym na rozprawie głównej R. B. nie tylko nie potwierdził aby na pewno widział wówczas nóż u oskarżonego ale też odmiennie opisał przebieg samego zdarzenia. Podobnie też jak ojciec oświadczył, iż nie złożył wcześniej zawiadomienia o przestępstwie bo do końca nie sądził, że oskarżony zrealizuje groźby, zaczął się bać gdy ugodził nożem brata (k. 851). Wewnętrzna zmienność i sprzeczność jaskrawo widoczna jest również w depozycjach D. B., która w postępowaniu przygotowawczym zeznała, iż wobec niej M. W. (1) nie wypowiadał gróźb pozbawienia życia czy zdrowia, natomiast jeden raz około kwietnia 2013 roku gdy była w ogrodzie przechodził obok i powiedział do niej słowa „kurwa, podpalę was”, które odebrała jako groźby, w zakresie których złożyła wnioski o ściganie. Następnie wskazała, że groźby wobec niej zaczęły się jednak już gdy wychodziła z sali rozpraw po sprawie, w której oskarżony skazany został wraz z jej synem, był to gest podcięcia szyi. Dalej, jak wynika z analizy treści jej zeznań gesty takie pokazywał często gdy przechodził koło ich posesji a wskazana była akurat na zewnątrz, niektóre również w obecności męża. Końcowo też zeznała, iż groźby spalenia były dwa razy. Dat tych zdarzeń świadek niestety nie umiała nawet przybliżyć. Stwierdziła również, iż „to jest taki ciąg gróźb oskarżonego już od czasów gimnazjum”. Podała, że bała się tych gróźb i niejednokrotnie rozmawiała z policjantem – dzielnicowym z KP w J. (k. 854-855). Poza jednoznacznie widoczną, wskazaną zmiennością zeznań, z eskalacją okoliczności świadczących na niekorzyść oskarżonego, wiarygodność depozycji wskazanej podważają również zeznania świadków sprawujących w tym okresie funkcje dzielnicowego we wskazanym komisariacie, S. W. i P. G., którzy nie potwierdzili aby D. B. zgłaszała im powyższe (k. 895, 969-970, 970-971). Podobnie jak bezspornie ustalony przez Sąd fakt, iż relacje pomiędzy P. B. a M. W. (2) do grudnia 2011 roku były koleżeńskie, a w świetle którego nie sposób racjonalnie przyjąć aby wcześniej oskarżony groził matce wskazanego, niezależnie od jego charakteru. Natomiast P. B. zeznał wprawdzie konsekwentnie, że w okresie letnim 2013 roku M. W. (1) przechodząc w niedalekiej odległości od niego i jego brata pokazał mu gest podcięcia szyi, nie złożył jednak w tym zakresie wniosku o ściganie. Reasumując, chwiejność, zmienność, labilność, niespójność wewnętrzna i zewnętrzna zeznań R. B., A. B. i D. B. skutkowały, iż uznane one zostały za wiarygodne jedynie w zakresie zgodnym z dokonanyymi przez Sąd ustaleniami faktycznymi. Zdaniem Sądu, z ich analizy w sposób bezdyskusyjny wynika jedno, iż dopiero po dokonaniu przez oskarżonego pierwszego z zarzucanych mu czynów w sposób retrospektywny i skrajnie emocjonalny próbują tendencyjnie, zwłaszcza wraz z biegiem procesu, w sposób wyolbrzymiony, przedstawić na potrzeby niniejszego postępowania dużo wcześniejsze, negatywne elementy zachowania podejmowane przez M. W. (1) wobec nich a wyrażające jego ujemny do nich stosunek wywołany postawą P. B. w sprawie, w której zostali wspólnie skazani. Przy tym nie tylko merytoryczna zawartość depozycji tych świadków

ale i bezpośredni kontakt Sądu z nimi potwierdzają, że także wskazani żywią dużą niechęć do oskarżonego, bardzo źle go oceniają, zupełnie pomijając, iż do grudnia 2011 roku P. B. kolegował się z M. W. (1), nawet wspólnie z nim popełnił poważne przestępstwo a rola w nim właśnie pokrzywdzonego jako sprawcy była zdecydowanie bardziej dominująca i niebezpieczna, chociażby przez to, że on posługiwał się stłuczoną butelką, a co próbował w wyjaśnieniach przypisać oskarżonemu w niniejszej sprawie. Powoduje to, iż w swoich depozycjach zupełnie zatracają obiektywizm. W tej sytuacji nieprzekonujące, zwłaszcza wobec wskazanego już faktu nie złożenia zawiadomienia o przestępstwie zaraz po jego zaistnieniu, a dokonanie tego dopiero po długim, kilkumiesięcznym okresie czasu i dodatkowo po ugodzeniu nożem P. B., są ich twierdzenia, że obawiali się spełnienia gróźb objętych drugim z zarzucanych oskarżonemu czynów. Przeciwnie A. B. i R. B. przesłuchiwani przed Sądem sami przecież wskazali, iż nie uważali wówczas, że oskarżony może jej spełnić, nie reagowali na nie, a zmienili zdanie po dokonaniu przez oskarżonego pierwszego z zarzucanych mu czynów, czyli około dziewięć miesięcy później. Analogicznie zachowała się też D. B., co przy uwzględnieniu, iż przesłuchiwana na rozprawie nie umiała nawet w przybliżeniu umiejscowić w czasie zachowania oskarżonego objętego drugim z zarzucanych mu czynów, przeczy temu aby się go rzeczywiście obawiała. Bez wątpienia sposób i czas podjętych przez pokrzywdzonego działań będących reakcją na działania sprawcy, które uznane zostały w jej odczuciu za gróźbę odzwierciedla bowiem jakoś i skalę negatywnych odczuć tym wywołanych. Przy tym, co istotne w przedmiotowej sprawie, w żadnych depozycjach świadek nie wskazała aby oskarżony czy to słowem czy pozawerbalnie wypowiadając do niej w kwietniu 2013 roku wskazane w stanie faktycznym słowa dotyczące spalenia wyrażał również wolę aby przekazała je pozostałym członkom rodziny.

Przechodząc do oceny pozostałych dowodów Sąd za wiarygodne uznał dokumenty znajdujące się w aktach sprawy a zaliczone do materiału dowodowego kierując się przy tym nie tylko tym, iż korespondują one tak z osobowymi źródłami dowodowymi jak i między sobą, ale miał na uwadze również to, że zostały sporządzone w przepisanej formie, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, przez uprawnione do tego osoby, zaś ich treść nie budzi wątpliwości.

Podobnie opinie wszystkich powołanych w sprawie biegłych, w tym opinie: lekarza biegłego sądowego z zakresu chirurgii ogólnej, lekarzy psychiatrów, psychologa, z zakresu mechanoskopii, jak również pozostałe zaliczone do materiału dowodowego, które wobec zawartych w nich wniosków nie miały znaczenia dla poczynionych ustaleń, np. opinia daktyloskopijna, bądź z uwagi na ich niekategoryczność, jak np. opinii z zakresu badań chemicznych, z której wynika, iż materiał dowodowy pobrany z protektorów butów M. W. (1) jest wprawdzie tożsamy petrologicznie i genetycznie z pobranym z torowiska (...) ale nie można jednoznacznie stwierdzić czy z niego pochodzi, miały jedynie znaczenie wspierające, Sąd uznał za pełne, jasne, spójne oraz sporządzone zgodnie z zasadami sztuki. Wszystkie osoby powołane w tym charakterze mają stosowne wykształcenie, wynikającą z niego wiedzę specjalistyczną, jak i praktykę i wynikające z niej doświadczenie. W sprawie nie ujawniły się także żadne okoliczności, które podważyłyby obiektywność czy wiedzę biegłych, jak również na takowe nie wskazały strony. W związku z powyższym Sąd analizując wszystkie wskazane wyżej zarówno pisemne jak i ustne opinie biegłych w niniejszej sprawie potraktował je jako w pełni rzetelne i profesjonalne, zaś wyciągnięte wnioski za rzeczowe oraz przekonujące i wobec spójności z pozostałym wskazanym wyżej materiałem dowodowym obdarzył je wiarygodnością.

Z kolei wobec skorzystania przez J. W. (k. 848) i T. W. (k. 849) z przysługującego im jako osobom najbliższym dla oskarżonego prawa do odmowy składania zeznań ich wcześniejsze depozycje, w wypadku ich złożenia, nie zostały uwzględnione przez Sąd jako podstawa faktyczna wydanego w sprawie wyroku.

Analogicznie z uwagi na treść nie odnoszącą się bezpośrednio do zdarzeń będących przedmiotem osądu ani do okoliczności mających istotne znaczenie dla ich prawnokarnej oceny Sąd nie uczynił podstawą faktyczną dokonanych ustaleń zeznań M. M. (2), G. G. (2) oraz H. S., który z kolei odnosił się i to niekonkretnie do okoliczności wiadomych mu ogólnie ze słyszenia.

Przechodząc zatem do rozważań prawnych i zaczynając od drugiego z zarzucanych oskarżonemu czynów, kwalifikowanego z art. 190 § 1 k.k., Sąd uwzględniając w tym zakresie powyższe ustalenia faktyczne i zaprezentowaną ocenę dowodów uniewinnił M. W. (1) od jego popełnienia. Uznał bowiem, iż w ocenie dokonanej in concreto nie zostały wypełnione wszystkie znamiona ustawowe wskazanego przestępstwa groźby karalnej. Przedmiotem ochrony

tego przestępstwa jest wolność w sensie subiektywnym, czyli poczucie wolności, wolność od obawy, strachu. Jest ono więc skierowane przeciwko wolności człowieka w sferze psychicznej, tj. poczucia bezpieczeństwa danej osoby jak i osób jej najbliższych. Od strony czynności wykonawczych sprowadza się do oddziaływania na psychikę drugiej osoby przez przedstawianie zła, które spotka ją ze strony grożącego lub innej osoby, na którą ma on wpływ. Przy czym zapowiedź zamachu musi być zapowiedzią popełnienia przestępstwa i może dotyczyć zarówno dóbr osobistych jak i materialnych. Kodeks nie wprowadza żadnych ograniczeń co do formy groźby. Może być wyrażona za pomocą każdego rodzaju zachowania, przykładowo słowem, gestem, ustnie, pisemnie, a nawet w formie konkludentnej, bezpośrednio jak i pośrednio. W tym ostatnim wypadku sprawca musi jednak zobligować osobę, wobec której wypowiada groźby, do przekazania ich adresatowi. Irrelevantne pozostaje natomiast czy sprawca miał zamiar zrealizować groźbę a nawet czy było obiektywne niebezpieczeństwo jej realizacji. Podobnie jak cel w jakim wyrażał groźby. Dla bytu tego przestępstwa konieczne jest jednak powstanie wskazanego w ustawie skutku, czyli wywołania u pokrzywdzonego obawy i to uzasadnionej jej spełnienia. Wprawdzie odczucie obawy powstaje w oparciu o czynnik subiektywny ale jednak sama subiektywna ocena nie jest wystarczająca aby uznać, że doszło do popełnienia tego przestępstwa. Ustawa wymaga bowiem aby to subiektywne przeświadczenie było obiektywnie uzasadnione. Nie wystarczy więc aby groźba subiektywnie, w odbiorze zagrożonego wywołała obawę jej spełnienia ale Sąd musi ocenić czy zagrożony mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę tę odebrać (vide: wyrok SA w Krakowie z dnia 04 lipca 2002 roku, II AKa 163/02). Niewątpliwie ocena, czy zaistniał skutek w postaci obawy, wobec faktu, iż dotyczy on sfery psychicznej, jest trudna. W tym zakresie Sąd meriti podziela stanowisko Sądu Najwyższego, iż o stopniu zagrożenia poczucia bezpieczeństwa pokrzywdzonego należy wnioskować z jego zachowania, w tym przez pryzmat charakteru, czasu i rodzaju czynności przez niego podjętych zmierzających do ochrony naruszonego dobra. Będzie ono bowiem zazwyczaj wskazywało na poziom jego indywidualnych negatywnych dolegliwości powstałych w sferze psychicznej, a więc ukazywało poziom obawy, strachu, czy wręcz przerażenia wywołanych bezprawnym zachowaniem sprawcy (vide: postanowienie SN z dnia 15 lutego 2007 roku, IV KK 273/06). Natomiast subiektywne przeświadczenie uznać można za obawę uzasadnioną w oparciu o obiektywne czynniki, czyli weryfikując czy przeciętny człowiek w analogicznych warunkach też uznałby te groźbę za realną, wzbudzającą obawę. Od strony podmiotowej przestępstwo to może być popełnione tylko z zamiarem bezpośrednim co determinowane jest celowością zachowania sprawcy.

Relatywizując więc powyższe do realiów przedmiotowej sprawy Sąd z przyczyn wyżej wskazanych nie tylko uznał, że ustalone w stanie faktycznym zachowanie oskarżonego, w zakresie drugiego z zarzucanych mu w skardze zasadniczej czynów, nie tylko nie wzbudziło w pokrzywdzonych uzasadnionej obawy spełnienia groźby ale nawet nie wywołało subiektywnego poczucia zagrożenia. Wynika to zwłaszcza z ich późniejszego zachowania ale i z literalnej treści opisanych zeznań A. B. i R. B.. Oceny tej nie zmieni przy tym brak wymogu współczesności obawy do wypowiedzianych groźb. Wprawdzie pomiędzy czasem ich dokonania a czasem powstania skutku może zachodzić różnica ale zdaniem Sądu nie może być ona tak znaczna jak w przedmiotowej sprawie. Przy tym, co w ocenie Sądu najistotniejsze, pokrzywdzonych przeraził pierwszy z czynów zarzucanych oskarżonemu i uczucie to dopiero ex tunc przenieśli na dużo wcześniejsze zachowania M. W. (1). Świadczy o tym też wzrastająca z czasem tendencyjność ich depozycji, zmienność a zwłaszcza znaczne zwiększanie skali opisu ilościowego zachowań oskarżonego mających wzbudzać u nich strach. Nie można też pominąć, iż brak jest dowodu na to aby oskarżony wypowiedzając wobec D. B. słowa objęte zarzutem traktował ją jako pośrednika w ich przekazaniu pozostałym członkom rodziny. Suma powyższego skutkowałą uniewinnieniem oskarżonego od popełnienia czynu kwalifikowanego z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Powracając więc w tym miejscu do czynu przypisanego oskarżonemu M. W. (1) a zarzucanego w skardze zasadniczej jako pierwszy Sąd nie podzielił jego kwalifikacji prawnej wskazanej przez oskarżyciela publicznego i uznał, iż prawidłowo w świetle dokonanych w tym zakresie ustaleń faktycznych winna być ona dokonana z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. W ocenie Sądu ustalone in concreto, na tle realiów przedmiotowej sprawy, okoliczności nie dają bowiem podstawy do ustalenia dalej idącego zamiaru oskarżonego niż zamiar spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i tym samym przeczą one jego działaniu z zamiarem, nawet ewentualnym, zabójstwa. Zgodnie z orzecznictwem, które Sąd I instancji w pełni podziela, do przyjęcia, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa człowieka nie wystarczy bowiem ustalenie, że działał on umyślnie chcąc zadać nawet ciężkie obrażenia ciała lub godząc się z ich zadaniem, lecz konieczne jest także ustalenie, że zamiarem obejmował skutek w postaci śmierci.

Jeżeli takiego ustalenia nie da się dokonać bezspornie, to mimo stwierdzonej umyślności działania w zakresie spowodowania obrażeń, odpowiedzialność sprawcy kształtuje się wyłącznie na podstawie przepisów przewidujących odpowiedzialność za naruszenie prawidłowych funkcji organizmu z art. 156 k.k. Przy tym samo użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka samo przez się nie decyduje jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze zabicia człowieka. Podobnie miejsca zadania ciosu. Sąd uważa za błędny pogląd, że każdy człowiek zadający cios nożem, w okolicę ciała zawierającą ważne dla życia organy, godzi się na śmierć ofiary. Pojęcie „godzenia się” zawiera w sobie zarówno stan intelektualny, czyli przewidywanie skutku, jak i emocjonalny, czyli wolę sprawcy, które wymagają udowodnienia jak każda inna okoliczność, mająca znaczenie przy wyrokowaniu, czyli wynikać z kompleksowej a nie wrywkowej oceny całokształtu okoliczności zdarzenia wynikających z całości materiału dowodowego. Wprawdzie rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosu są elementami dowodowymi jednakże ich sumie nie można nadawać waloru automatycznie przesadzającego o tym, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa, do czego zmierzał w niniejszej sprawie prokurator. Należy zawsze oceny takiej dokonywać sięgając również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy. Zamiaru nie można domniemywać. Nie należy też wyciągać wniosków w tym zakresie na podstawie jedynie uzewnętrznionych przejawów zachowania sprawcy gdyż dla przyjęcia zamiaru zabójstwa niezbędne jest także rozważenie przesłanek natury podmiotowej, takich jak tło i powody zajścia, pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego, osobowość i charakter, tryb życia oraz innych okoliczności, z których niezbitcie wynikałoby, że oskarżony chcąc spowodować uszkodzenie ciała, swoją zgodą stanowiącą realny proces psychiczny towarzyszący czynowi, obejmował tak ciężki możliwy skutek, jakim jest śmierć ofiary. Przy tym ustalenia co do istnienia zamiaru dalej idącego niż osiągnięty skutek, muszą być poczynione w sposób niewątpliwy. Tym co w istocie odróżnia przestępstwo z art. 156 k.k. od usiłowania zabójstwa dokonanego w zamiarze ewentualnym jest strona podmiotowa czynu. Tym co je różni w sytuacji gdy sprawca ma świadomość możliwości nastąpienia skutku w postaci śmierci to jego nastawienie psychiczne do tej możliwości (akceptacja lub jej brak) (vide: wyrok SN z 18 czerwca 1974 roku, III KR 53/74, z 21 stycznia 1985 roku, I KR 320/84, wyrok SA w Lublinie z 13 maja 2015 roku, II AKa 82/15, wyrok SA w Poznaniu z 14 lutego 2013 roku, II AKa 8/13, wyrok SA w Krakowie z 27 marca 1991 roku, II AKa 22/91, wyrok SA we Wrocławiu z 06 marca 2014 roku, II AKa 34/14, wyrok SA w Katowicach z 31 stycznia 2002 roku, II AKa 478/01, wyrok SA w Lublinie z 13 maja 2015 roku, II AKa 82/15).

Odnosząc zatem powyższe do indywidualnych okoliczności przedmiotowej sprawy zdaniem Sądu przeczą one, że efekt zamierzony przez M. W. (1) był dalej idący od osiągniętego skutku. W konkretnych realiach zdarzenia będącego przedmiotem osądu przeciwko przyjęciu, że oskarżony miał zamiar zabójstwa pomimo rodzaju użytego narzędzia jakim w niniejszej sprawie jest nóż i zadania nim ciosu w klatkę piersiową, czyli bezdyskusyjnie miejsce gdzie według powszechnej wiedzy skupione są ważne dla życia organy, przemawiają w ocenie Sądu, inne właściwe dla niej elementy strony przedmiotowej. W tym aspekcie wziąć należy bowiem pod uwagę, iż oskarżony, zadał tylko jeden skuteczny cios pokrzywdzonemu. Wprawdzie, po wcześniejszej, jednej próbie ugodzenia go, co jednak zdaniem Sądu meriti w świetle zasad logicznego rozumowania potwierdza jedynie, iż nie wykazał w działaniu tak daleko idącej determinacji pozwalającej bezdyskusyjnie uznać, iż dążył do realizacji dalej sięgającego celu niż zrealizowany skutek. Przy tym, co należy podkreślić, wobec upadku P. B. z peronu na torowisko miał niczym nie skrepowaną możliwość kontynuacji swojego zachowania. Pomimo tego uciekł, pozostawiając pokrzywdzonego leżącego na torach. Gdyby więc rzeczywiście, jak przyjmuje oskarżyciel publiczny, miał i to bezpośredni zamiar pozbawienia życia P. B., to widząc go poruszającego się i mając taką możliwość, czynność tę z pewnością by powtórzył. Przeciw przyjęciu u M. W. (1) zamiaru, nawet ewentualnego, zabójstwa przemawia też to, że nie analizował usytuowania pokrzywdzonego, wyprowadzając cios uderzał na oślep, co bezsprzecznie wynika z dynamiki i szybkości przebiegu zajścia. Analogicznie jak analiza skali obrażeń, ich konsekwencji, w tym wielkości, umiejscowienia rany. Rana umiejscowiona była wprawdzie na powierzchni klatki piersiowej w IX międzyżebżu po stronie lewej, to jednak zdecydowanie niżej niż serce, więc również to przemawia za tym, że cios nie był mierzony. Nie bez znaczenia pozostaje również ocena narzędzia służącego do popełnienia przestępstwa, czyli składanego noża, typu scyzoryk oraz przypadkowość spotkania oskarżonego z pokrzywdzonym. Przy tym M. W. (1) pozostawiając pokrzywdzonego, w takim a nie innym miejscu, w którym doszło do zdarzenia, a w szczególności w obecność D. S., bez wątplenia mógł przypuszczać i zdawał sobie sprawę, iż bezzwłocznie udzielona zostanie mu pomoc. Powyższe, zwłaszcza natężenie działania w czasie zajścia,

właściwości użytego narzędzia i sposób jego użycia, skutki, w połączeniu z okolicznościami strony podmiotowej takimi jak przedstawione powyżej powody i pobudki działania oskarżonego, czyli żal i pretensje do pokrzywdzonego oraz jego osobowością i charakterem, jaki wynika z opinii sądowo-psychologicznej, odznaczającym się impulsywnością reakcji, prowadzi jednoznacznie do wniosku, iż zamiarem M. W. (1) było spowodowanie ciężkich obrażeń ciała jako wyrazu swojej dla wskazanego dezaprobaty, przeczy natomiast zamiarowi zabójstwa P. B.. Zatem, w świetle powyższego, Sąd doszedł do przekonania, że zachowanie oskarżonego polegające na zadaniu jednego ciosu nożem w przypadkowe miejsce, w klatkę piersiową, w IX międzyżebrze po lewej stronie i spowodowanie rany klutej drażącej do jamy brzusznej z uszkodzeniem przepony i opłucnej, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu, wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.p.k.

W paragrafie pierwszym wskazanego artykułu stypizowano bowiem powszechne, skutkowe przestępstwo spowodowania ciężkiego, wyszczególnionego w nim, uszczerbku na zdrowiu. Przedmiotem jego ochrony jest więc zdrowie człowieka. Koniecznym dla jego bytu jest ustalenie związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem sprawcy a skutkiem. Od strony samych czynności wykonawczych ustawodawca nie wprowadził w tym wypadku żadnych ograniczeń. Przy czym „ciężki uszczerbek na zdrowiu” jest pojęciem zbiorczym obejmującym szczegółowo wskazane ciężkie skutki dla zdrowia ludzkiego wymienione w § 1 art. 156 k.k., w tym w postaci choroby realnie zagrażającej, życiu przez co należy rozumieć taki stan, w którym następuje poważne zaburzenie podstawowych czynności układów narządu np. ośrodkowego układu nerwowego, układu oddechowego lub krążenia, z powodu których w każdej chwili można spodziewać się zahamowania i ustania ich czynności, a zatem zgonu (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1983 roku, II KR 191/83). Z kolei od strony podmiotowej czyn zabroniony opisany w art. 156 § 1 k.k. ma charakter umyślny. Przy tym sprawca może działać z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego. Sprawca musi zatem obejmować swą świadomością przynajmniej możliwość spowodowania swym zachowaniem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, in concreto w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, z tym wszak, że sama postać ciężkiego uszczerbku nie musi już być sprecyzowana w świadomości sprawcy gdyż, jak wskazuje się w orzecznictwie i doktrynie, zamiar ten może przyjąć postać tzw. zamiaru ogólnego. Przyjmowanie takiego zamiaru przy przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu wymaga, aby gdy chodzi o art. 156 § 1 k.k., zamiar sprawcy obejmował nie jakiegokolwiek naruszenie czynności narządów ciała lub rozstrój zdrowia, ale w aspekcie choćby ewentualnym, ciężki uszczerbek na zdrowiu, w tym wynikający np. ze sposobu jego działania. Ponadto, między zachowaniem sprawcy a owym skutkiem musi istnieć związek przyczynowy, choć oczywiście nie jest wymagane uświadomienie sobie przez niego dokładnego przebiegu tego związku (vide: wyrok SN z dnia 13 stycznia 2011 roku, II KK 188/10).

Przez pryzmat powyższego, biorąc po uwagę całą zawartość stanu faktycznego i prawnego, Sąd uznał M. W. (1) za winnego przypisanego mu czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., albowiem w dniu 08 stycznia 2014 roku w miejscowości C. zadając cios nożem P. B. w klatkę piersiową spowodował u niego ranę klutą po stronie lewej w IX międzyżebrze w linii pachowej przedniej, drażącą do jamy brzusznej, z uszkodzeniem przepony, opłucnej i w konsekwencji zapaleniem otrzewnej, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, czyli wywołał ciężki uszczerbek na jego zdrowiu. Wobec tego obrażenia powstałe u P. B. bezsprzecznie pozostają w związku przyczynowym z działaniem oskarżonego bowiem w wypadku wyeliminowania wskazanego działania skutki te by nie nastąpiły. Z kolei analiza występujących w sprawie okoliczności, zwłaszcza dotyczących właśnie sposobu działania oskarżonego, użytego narzędzia, umiejscowienia ciosu, w tym przypadku, jednoznacznie zdaniem Sądu prowadzi do wniosku, iż nie tylko obejmował on swoim intelektem skutek swojego działania w postaci choroby realnie zagrażającej życiu ale i chciał go osiągnąć, czyli dowodzi, iż działał z zamiarem bezpośrednim. Oczywiście nie mógł mieć świadomości dokładnego obrazu wszystkich następstw swego działania, ale wobec zaprezentowanych okoliczności, w ocenie Sądu, jako osoba o co najmniej przeciętnym doświadczeniu, działał on ze świadomością możliwości powstania daleko sięgającej krzywdy, czyli poważnych obrażeń i tego chciał. Zatem wypełnił on swoim zachowaniem nie tylko ustawowe znamiona strony przedmiotowej wskazanego przestępstwa ale i podmiotowej. Przy czym czynu tego dopuścił się, będąc uprzednio skazanym w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. i w ciągu 5 lat, po odbyciu łącznie co najmniej roku kary pozbawienia wolności, popełnił ponownie umyślne przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu, zatem w warunkach multirecydywy z art. 64 § 2 k.k. (k. 345-349, 1062-1063)

Powyższe skutkowało, iż Sąd przypisując oskarżonemu zarzucany mu czyn zmienił jego opis doprecyzowując go zgodnie z ustaleniami faktycznymi w sprawie i przyjętą kwalifikacją.

Uwzględniając okoliczności strony przedmiotowej i podmiotowej oraz kierując się zasadami określonymi w art. 53 k.k. Sąd wymierzył M. W. (1) za przypisany mu czyn karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności. Na jej poczet nie zaliczył okresu tymczasowego aresztowania wskazanego w niniejszej sprawie albowiem od dnia jego zatrzymania, czyli od 09 stycznia 2014 roku, wprowadzono wskazanemu do wykonania karę pozbawienia wolności orzeczoną w sprawie sygn. akt V K 66/12 Sądu Okręgowego Warszawa -Praga w Warszawie (k. 132).

Przy jej wymiarze Sąd uwzględnił zarówno okoliczności łagodzące jak i obciążające. I tak, pomimo, iż stopień społecznej szkodliwości przypisanego M. W. (1) czynu oceniany został in abstracto przez ustawodawcę jako wysoki, co znalazło odzwierciedlenie w wysokości ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności przewidzianą za to przestępstwo, to in concreto, na tle niniejszej sprawy, Sąd uznał, iż stopień winy oskarżonego i stopień ujemnej kryminalnej zawartości jego czynu, nie są bardzo wysokie, co implikowało uznaniem powyższego jako okoliczności łagodzącej. Przy tym w indywidualnych realiach przedmiotowego czynu ocena ta determinowana jest zarówno okolicznościami stanowiącymi desygnat tak jego strony przedmiotowej jak i podmiotowej. Od strony przedmiotowej na korzyść M. W. (1) Sąd uwzględnił zwłaszcza sposób w jaki zostało popełnione przypisane mu przestępstwo, skalę podejmowanych czynności wykonawczych, ich ilość, czyli natężenia działania w czasie zajścia, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw, jak również ich konsekwencje. W tym względzie istotne znaczenie ma także ocena strony podmiotowej. Nie można bowiem zupełnie nie zauważać czy bagatelizować tła na jakim doszło do popełnienia czynu stanowiącego meritum postępowania, pobudek i motywów działania M. W. (1). Od strony podmiotowej, w ocenie Sądu, bezsprzecznie motywowane było ono bowiem opisanym już wyżej zachowaniem samego pokrzywdzonego P. B., który podczas ich wspólnej sprawy karnej, w której obaj zostali skazani, w nieprawdziwych i nieszczyrych w tym zakresie wyjaśnieniach swoje działanie, w tym używanie niebezpiecznego narzędzia, próbował przypisać właśnie M. W. (1), a które to postępowanie w obiektywnej ocenie społeczno-etycznej też nie zasługuje na aprobatę. Tym bardziej, że wskazanych łączyły wówczas relacje koleżeńskie, a M. W. (1) nie obciążał kłamliwie kolegi. Oczywiście nie ekskulpuje to zachowania oskarżonego ale nie może pozostać bez wpływu na ocenę stopnia jego winy, który zmniejsza.

Z kolei po stronie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego Sąd uwzględnił od strony przedmiotowej rodzaj użytego narzędzia oraz dobro chronione prawem, które naruszone zostało przypisanym wskazanemu przestępstwem a od strony podmiotowej postać zamiaru. Nadto właściwości i warunki osobiste M. W. (1), w tym dotychczasowy sposób życia wskazanego przed popełnieniem przestępstwa oraz dotychczasową wielokrotną jego karalność, skutkującą tym, iż przedmiotowego czynu dopuścił się warunkach recydywy wielokrotnej z art. 64 § 2 k.k.

Reasumując, w świetle powyższej wskazanych, właściwych sprawie będącej przedmiotem osądu okoliczności obciążających i łagodzących Sąd uznał za adekwatną karę pozbawienia wolności w wysokości 5 lat, czyli w wyważonym wymiarze. Tylko taka kara jest bowiem w stanie odnieść wobec M. W. (1) rolę wychowawczą i tym samym wdrożyć oskarżonego do życia w poszanowaniu prawa oraz ma szansę zapobiec ponownemu wchodzeniu oskarżonego w konflikt z prawem, pozwoli ona przy pozytywnym jego podejściu do resocjalizacji na zrozumienie wagi i skutków czynu jakiego się dopuścił, jednocześnie spełni też cele w zakresie społecznego oddziaływania. Zdaniem Sądu tak wymierzona kara jest bowiem odpowiednia do stopnia społecznej szkodliwości czynu, stopnia zawinienia oskarżonego, spełni cele wychowawcze i zapobiegawcze w zakresie prewencji szczególnej jak i prewencji ogólnej, uwzględniając przy tym konieczność kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Wobec faktu, iż prokurator wnioski o zadośćuczynienie złożył dopiero podczas wygłaszania mowy końcowej, czyli w świetle art. 49a k.p.k. po terminie, abstrahując nawet od tego, iż bez zadania nawet jednego pytania w tym przedmiocie podczas przesłuchania P. B. oraz bez wnioskowania o przeprowadzenie jakiegokolwiek innego dowodu w tej kwestii, przy jednoczesnym braku takiego wniosku pochodzącego od pokrzywdzonego, przesłuchiwanego w charakterze świadka, Sąd zobligowany był do jego nieuwzględnienia. Przy tym Sąd, uwzględniając charakter sprawy, osobę pokrzywdzonego, nie znalazł również wystarczającej podstawy wydania w tym zakresie rozstrzygnięcia z urzędu.

O dowodach rzeczowych rozstrzygnięto na podstawie wskazanych w wyroku przepisów i w sposób tam określony.

Uwzględniając fakt, iż oskarżony przebywa w areszcie śledczym, nie ma stałego dochodu, Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od zapłaty kosztów sądowych przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.